

Marzy mi się pospolite ruszenie serc

Rozmowa z Józefem Pałką, twórcą i dyrygentem Tanecznej Orkiestry Świątecznej Pomocy w New Jersey

W wyjaśnijmy na samym początku co to jest Taneczna Orkiestra Świątecznej Pomocy?

– Nie jest to ani grupa muzyków, ani tancerzy – o co wiele osób nas posądza. Jest to zespół wolontariuszy, którym coś w sercach gra, którzy chcą pomagać innym.

Nie ma chyba Polaka, który nie słyszałby o Jurku Owsiaku i jego Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. Czegoś takiego nie ma nigdzie indziej na świecie. Tylko Polska ma swojego Owsiaka. Jego Orkiestra, chociaż nikt o to nie prosił, trafiła do Księgi Rekordów Guinnessa. Zamarzyło mi się kiedyś, że przecież w Stanach Zjednoczonych też może zagrać Orkiestra Owsiaka. I dopiąłem swego. Stworzyłem Taneczną Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Po raz pierwszy zorganizowaliśmy imprezę charytatywną 14 stycznia 2001 roku w sali Centrum Polsko-Słowiańskiego na Grempointie. Zorganizowaliśmy koncert i zagraлиśmy. Bo tak naprawdę to przemawiamy ludzkiemu sercu i gramy na ludzkich sercach.

– Jak zatem powstała Taneczna Orkiestra i skąd ta nazwa?

– Zaczęłam szukać ludzi, którzy by chwycili moją ideę organizowania imprez charytatywnych, aby zarabiać pieniądze dla dzieci w Polsce. Byłem tutaj nikim, niewiele osób mnie znało, bałem się więc, czy w ogóle ktośkolwiek mnie poprze. Na początku grudnia 2000 roku trafiłem do sklepu Golden Eagle w Garfield i zacząłem rozmawiać z jego właścicielem Alfredem Lemańskim. Powiedział mi krótko: "Nie ma sprawy, robimy!". Miałem więc bardzo ważnego pierwszego sojusznika. Do dzisiaj jest z nami. Pan Lemański wraz z żoną Marią to są cudowni ludzie. Ileż oni wydają pieniędzy na różne polonijne organizacje i imprezy. A ile już wydali na naszą Orkiestrę... Gdyby więcej takich było, to świat stałby się piękniejszy!

Kilka dni później zaprosiłem do Polskiego Domu "Cracovia" w Wallington kilku-nastoosobową grupę osób chętnych do działania. Ustaliliśmy, kto i za co będzie odpowiadał i w styczniu następnego roku ruszyliśmy. Poparli mnie spontanicznie przede wszystkim tancerze z Joseph's Dance Studio – mojej szkoły tańca i ich rodzice. To było bardzo miłe i piękne. Wszystkie imprezy opierały się właśnie na nich, stąd przyjęliśmy nazwę Taneczna Orkiestra Świątecznej Pomocy. Tą nazwą podkreślamy, że gramy wraz z Owsiakiem, ale jednocześnie trochę inaczej, bo przecież warunki, w jakich działamy są odmiennie od tych w Polsce.

– Co wynikało z dwóch lat grania Tanecznej Orkiestry?

– Zrobiliśmy dziewięć koncertów: cztery w 2001 i pięć w 2002 roku. Nie wszystkie były udane, to prawda, ale tak to już jest, że nie wszystko wychodzi tak, jakbyśmy tego chcieli. Dla Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka w Warszawie przekazaliśmy do tej pory 44,826 dolarów i 25 centów. Fundacja wszystkie pieniądze przeznacza na zakup sprzętu ratującego życie niemowlaków i dzieci starszych. Jestem przekonany, że również dzięki tym pieniądząom zostało uratowane niejedno życie dziecka w Polsce. Świadomość tego sprawia, że chce mi się żyć i wciąż tańczyć z Orkiestrą.

Naszym śladem poszła grupa polskich studentów w Nowym Jorku. Kilka miesięcy po naszych pierwszych koncertach utworzyła Sztab Nowojorski Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Działają już drugi rok i robią to bardzo dobrze. Niektórzy zaczęli mówić, że urosła nam konkurencja. A ja cieszyłbym się, gdyby w każdym mieście w USA powstała taka "konkurencja". Gratuluję studentom świetnej pracy. Jeśli jest taka potrzeba, nawzajem się informujemy o działaniach, zapraszamy się też na swoje imprezy.

Po raz drugi zagra w tym roku Filadelfijska Orkiestra Świątecznej Pomocy stworzona przez Stanisława Soję i magazyn "Teraz".

Dwa tygodnie temu napisała do nas 16-letnia dziewczynka Ada Janiak z Waszyng-



Józef Pałka: "Staram się coś zrobić dla innych, zwłaszcza dla tych najmłodszych"

tonu, która bardzo chce się przyłączyć do Tanecznej Orkiestry. Poprosiła o przysłanie jej puszek na pieniądze, plakatów, serduszek i identyfikatora, bowiem wówczas, kiedy w Polsce będzie się odbywał XI Finał Wielkiej Orkiestry, postanowiła wyjść na ulice miasta, w którym od niedawna mieszka, i zbierać pieniądze.

To dowodzi, że nasza działalność owocuje, że idea chwyta za serca. W Polsce każdy finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jest akcją ogólnokrajową. Wytworzyła się taka atmosfera, że tego dnia pokazała się na ulicy bez przyklejonego czerwonego serduszka jest po prostu wstyd. A mnie się marzy, aby ten dzień stał się ogólnopolonijną akcją w USA. Aby to było polonijne pospolite ruszenie serc.

– Jurek Owsiak już dostrzegł to granie w Ameryce i docenił...

– Tak, to prawda. Bo on zawsze twierdzi, że nie pieniądze, lecz samo granie jest najważniejsze. 26 marca 2002 roku, po podliczeniu X Finału, zorganizował w Teatrze Buflo w Warszawie wielką galę. W ubiegłym roku Wielka Orkiestra ugrała 7 milionów dolarów, a w ciągu dziesięciu lat – już 39 milionów. Przecież takiej sumy nie udaje się zbierać nawet w bogatych Stanach Zjednoczonych. Okazuje się więc, że ludzie w biednej Polsce są bardzo hojni.

Na galę Jurek zaprosił liczne grono przyjaciół WOSP, wolontariuszy, sponsorów, przedstawicieli mediów, aktorów, no i tych, którzy organizują Orkiestrę poza Polską, w świecie. Ja pojechałem jako przedstawiciel Tanecznej Orkiestry, natomiast Marcin Tuliń-

ski reprezentował Nowojorski Sztab WOSP. Dostaliśmy od Owsiaka pamiątkowe srebrne medale. Wybito ich tylko 321. Jestem dumny z tego, że nasza Orkiestra ma jeden z nich.

– Takie akcje nie udałyby się, gdyby nie oddana grupa sponsorów, ludzi życzliwych, no i media. Jakich przyjaciół ma Taneczna Orkiestra?

– Przede wszystkim tancerzy i ich rodziców. Wprawdzie w tym roku zmieniamy formułę, aby dać szansę włączenia się większej grupie rodaków, ale przecież tancerze wciąż są i będą solą tej Orkiestry. Golden Eagle Delicatessen, czyli popularny "Orzełek" Alfreda Lemańskiego, Polskie Delikatesy "Piaś" Marii i Henryka Rybaków również z Garfield, Tania's Restaurant pani Tekli Pawłowskiej z Jersey City, Zbigniew Marchlewski z Maspeth, piekarnie: Banaś Bakery, Krystyna Bakery, Polonia Bakery i Garfield Bakery oraz ubiegłoroczny Wielki Marszałek Parady Pułaskiego Stanley Trojaniak – to są ci, na których pomoc finansową i każdą inną zawsze możemy liczyć.

Zawsze możemy liczyć na polskich artystów. Jeśli tylko zwrócimy się do nich, niemal zawsze grają, śpiewają i bawią publiczność. Od początku są z nami: Hubert Kuba Wesner, Valdi Hrabia Rodzimski, iluzjonista Marian Bogdanowicz i zespół Rytmu Andrzeja Mazura. W ubiegłym roku grał i śpiewał z nami Andrzej Zieliński ze Skaldów.

Jeśli chodzi o media, od początku wsparł nas "Nowy Dziennik" i jest z nami do dziś. Początkowo bardzo ładnie nam pomagało Polskie Radio New York 910 AM w Pomonie, potem było lekkie zawrócanie, ale dzisiaj ra-

dio znowu jest z nami, z czego bardzo się cieszę. W ubiegłym roku dobrze układała się nam współpraca z "Super Expressem". Mam nadzieję, że nadal tak będzie. W tym roku bardzo mocno się włączył tygodnik "Abecadło" i jego redaktor naczelny Wojtek Marchel. No i dołączyło Radio Most Małgorzaty Kałuży.

Zespoły muzyczne czy gospodarze lokali, w których organizowaliśmy poszczególne imprezy, byli nam zawsze życzliwi i nikt nigdy nie wziął od nas nawet dolara.

Dlatego wszystkim tym, którzy byli i są z nami, którzy w jakikolwiek sposób nam pomogli i wciąż pomagają – w imieniu zarządu Tanecznej Orkiestry – bardzo gorąco dziękuję.

Proszę pamiętać, że nie dla mnie to wszystko, lecz dla polskich dzieci. Przecież każdy z nas ma w Polsce rodziny, krewnych, znajomych. Może właśnie w ten sposób pomagamy ich dzieciom? Chrystus powiedział do swoich apostołów: "Pamiętajcie, że to, co żeście jednemu z tych małych uczynili, mnie żeście uczynili". Te słowa mnie również dotyczą, więc staram się coś zrobić dla innych, zwłaszcza dla tych najmłodszych.

– W tym roku XI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędzie się w Polsce 12 stycznia. Kiedy zagra Taneczna Orkiestra?

– Organizujemy dwa bale charytatywne: 11 stycznia w Polskim Domu "Cracovia" w Wallington i 1 lutego w Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark. Szczegóły podajemy na plakatach i w mediach. Można też zadzwonić do "Abecadła" (tel. 973-546-1165) lub "Nowego Dziennika" (212-594-2266 wewn. 28) po dodatkowe informacje. Będą to normalne bale, jak wiele innych, tyle że piękniejsze, bo z pięknym przesłaniem. Zapraszam wszystkich tych rodaków, którzy chcą z dumą nosić przyklejone małe serduszka: przyjdźcie i bawcie się jak najlepiej. Przy okazji wykonacie szlachetny gest. W ubiegłym roku podczas koncertu na Maspeth w Nowym Jorku jeden z jego uczestników stwierdził, że często Polacy zostawiają w pubach czy restauracjach spore pieniądze, więc dlatego przynajmniej ich części nie mielibyśmy zostawić właśnie podczas takiej imprezy?

Bilety będą po 35 dolarów. W cenę wliczony jest gorący posiłek i napoje – zapewniam, nikt nie będzie głodny. W "Cracovii" będzie grał zespół Tip Top Krystiana Majowskiego, a w Clark – zespół Rytmu Andrzeja Mazura. Zespoły te gwarantują dobrą zabawę. Oba wieczory wzbogaci kabaret "Szopa" ciekawym i dowcipnym programem. Będzie loteria, a podczas aukcji będzie można kupić między innymi ciekawe obrazy polskich artystów. Już otrzymaliśmy wiele rzeczy od przyjaciół Orkiestry, które przeznaczymy na aukcję. Na przykład w "Cracovii" Janusz Młynek zamierza zlicytować swoją szablę, którą kiedyś zdobył mistrzostwo stanu New Jersey. Dlatego kochani rodacy proszę: przybądźcie do Wallington lub Clark, bawcie się z nami, a przy okazji pokażcie, że macie szlachetne odruchy. Zróbcie to dla nas, ale jeszcze bardziej dla siebie. Potem łatwiej i ładniej się żyje.

– Dla kogo w tym roku grać będą Wielka, Taneczna i wszystkie inne Orkiestry?

– Jak co roku – dla polskich dzieci. Pieniądże zostaną przeznaczone na zakup sprzętu medycznego dla oddziałów niemowlęcych oraz oddziałów dzieci młodszych. W 2002 roku zebrane pieniądze Fundacja WOSP Jurka Owsiaka przeznaczyła na zakup sprzętu dla sal operacyjnych, które ratują życie noworodków. Teraz chodzi o wyposażenie oddziałów w taki sprzęt, aby niemowlę i małe dziecko dochodziło do zdrowia w jak najlepszych warunkach. Postaramy się dołożyć do tego naszą cegiełkę.

Dokonywać – jak co roku – dokładnego rozliczenia, aby nikt nie miał wątpliwości co do czystości naszego działania. Jak powiada Jurek Owsiak, cała nasza działalność opiera się na szlachetnych odruchach i zaufaniu. Inaczej być nie może.

Rozmawiał: Janusz M. Szechta